

Nr 20 (132)
19 grudnia 2008

Boogie Chilli
19 grudnia 2008,
Poznań (Lizard King)

Lipali
20 grudnia 2008,
Konin (KDK Konin),
godz. 19.00

Patrycja
Markowska,
Małgorzata
Ostrowska
21 grudnia 2008,
Ostrów Wielkopolski
(Rynek)

młody
nieokrzesany dwutygodnik młodzieżowy

Młyn: Nieokrzesany dwutygodnik
młodzieżowy, kontakt: adres redakcji
z dopiskiem „Młyn” lub e-mail:
mlyn@gj.com.pl

MŁYNOWCY:
Katarzyna Kowalska,
Natalia Mielcarek

STARSZY MŁYNOWY:
Karol Górski

POŁOWINKI W „OGÓLNIAKU”

liceum na półmetku

Szkolne zabawy mają niepowtarzalny urok i atmosferę. Zwłaszcza te, które uświadamiają młodzieży, jak niewiele czasu pozostało do ukończenia szkoły. Uczniowie klas II ZSO w Jarocinie świętowali półmetek swoich zmagnię ze zdobyciem średniego wykształcenia. Połowinki, jak co

przygrywał zespół „Nadir” oraz DJ Sławek. Uczniowie bawili się wspaniale, nikt nie zwlekał z wyjściem na parkiet już od pierwszych minut zabawy. Wszędzie błyszczały niemal balowe kreacje, biżuteria i rewia fryzur. - *Muzyka była bardzo fajna, ponieważ nie puszczali wciąż tych*

talia, jedna z uczennic. - Dekoracje świetnie prezentowały się z kolorowymi światłami. W kwestii jedzenia: pozostawiało wiele do życzenia, mimo że było tego trochę, to mi tak jakoś nie za bardzo smakowało. Podsumowując jednak - wspaniała impreza! - dodaje.

zabawne - ocenia Szymon, który przyszedł jako osoba towarzyszącą jednej z dziewcząt. - Ogólnie świetnie się bawiłem. Nie mam żadnych zastrzeżeń - mówi.

Licealiści bawili się na połowinkach do 24.00, a szkoda, bo chyba każdy chciałby bawić się jeszcze



Uczniom podobały się połowinki



Młodzież przygotowywała dekoracje pod okiem nauczycieli wychowania fizycznego

roku, odbyły się w sali gimnastycznej szkoły. Uczniowie sami przygotowali i wykonali wszystkie dekoracje, a efekt był naprawdę imponujący.

Poczęstunek zapewniła restauracja „Rosana” z Kłęki. Do tańca

samych kawałków z jednego gatunku muzycznego tylko wszelkiego rodzaju. Co prawda czasem był ciasno na parkiecie, ale daliśmy jakoś radę, wiele zależało też od partnerów z którymi się przyszło - twierdzi Na-

Jedną z większych atrakcji imprezy był występ klasy II b, która wspólnie wykonała przebieg zespołu „Feel” - „Jak anioła głos”. - *Dawno się tak nie uśmieiał, to było prze-*

dłużej. Część z nich odjechała więc grzecznie do domów, a pozostali... świętowali dalej w sobie tylko wiadomych miejscach...

KASIA KOWALSKA

IV POWIATOWY KONKURS JĘZYKA ANGIELSKIEGO

the winner is...

Tegoroczna edycja Powiatowego Konkursu Języka Angielskiego została całkowicie opanowana przez jarociński „ogólniak”. Szkoła była gospodarzem zmagnię, a jej uczeń zajął pierwsze miejsce.

Najlepsi z najlepszych, czyli 10 uczniów wytypowanych z pięciu szkół ponadgimnazjalnych, wzięło udział w drugim etapie zabawy językiem angielskim. Konkurs przebiegał w formie debaty i odbył się w auli Liceum Ogólnokształcącego im. Tadeusza Kościuszki. Uczniowie LO z Pleszewa, Środy Wielkopolskiej, Jarocina oraz z Liceum Społecznego wypowiadali się na tematy wylosowane przez komisję. - *Pytania dotyczyły głównie życia codziennego i ocierały się o współczesne problemy. Uczestnicy wypowiadali się na temat obecnej roli języka angielskiego, opowiadali o aktualnych ideałach młodych ludzi... - mówi Klaudia, zasiadająca na widowni. Do finału zakwalifikowało się 5 osób, z których jury wyłoniło zwycięzców. Pierwsze miejsce zajął Jakub Przybylski z LO w Jarocinie, dwa kolejne odpowiednio Judyta Małłoka z Pleszewa oraz Łukasz Praczyk z Liceum Społecznego w Jarocinie. - Poziom był bardzo wysoki. Pytania były generalnie łatwe, ale przede wszystkim stres był najgorszym przeciwnikiem. Z pozostałymi uczestnikami bardzo dobrze się współpracowało. Podczas debaty było dużo śmiechu. Za plus można uznać to, że nie odczuwałem żadnej zaciętej rywalizacji, wszystko odbywało się w luźnej, przyjaznej atmosferze - opowiada zwycięzca Jakub Przybylski.*

W przerwie zorganizowany został Konkurs Wiedzy o Krajach Anglojęzycznych, w którym wzięła udział publiczność. Maksymalną liczbę punktów zdobyła znów reprezentacja jarocińskiego „ogólniaka”.

Upominki dla wszystkich finalistów ufundowało wydawnictwo Pearson Education. W skład komisji konkursowej weszli nauczyciele z każdej z zaproszonych szkół oraz przedstawicielka głównego sponsora - Iwona Kubiak. Każda z osób nagrodzonych otrzymała również cenne słowniki wydawnictwa Longan Pearson.

NATALIA MIELCAREK



Najlepsi z najlepszych, czyli debata finałowej piątki



W konkursie dla publiczności wzięły udział trzyosobowe drużyny

wesoło, tanecznie, smakowicie i bajecznie



...Wirują
pary
roztąnczone...

Okolo 300 osób bawiło się na połowinkach w Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych nr 1 w Jarocinie. Były klasowe zdjęcia, dedykacje, smaczne

jedzenie oraz przede wszystkim... tańce! Sobotnią imprezę poprzedziło przemówienie wicedyrektora "jedynki" Jerzego Szymankiewicza, który oficjalnie zaprosił

wszystkich do wspólnej zabawy.

- Hm... Szkolne imprezy to nie to samo co sobotnie "harce" na dyskotecce... - mówi Hania, jedna z uczennic. - W ogóle to szłam tam z takim nastawieniem, że będzie nudno, każdy będzie przez całą zabawę siedział na swoim miejscu, a nauczyciele będą chodzić za młodzieżą krok w krok i przypominać im o zasadach dobrego wychowania... W rzeczywistości było całkiem odwrotnie. Bajeczne dekoracje kojarzyły mi się z prawdziwym balen, a ludzie bawili się ze sobą doskonale!

Kiedy wybiła godzina dziewiętnasta i zabrzmiały pierwsze tony muzyki, przy stolikach, gdzie siedziała młodzież od razu zrobiło się luźniej. Na parkiecie zaczęły wirować kolorowe sukienki dziewcząt, świetnie komponując się z garniturami chłopców. Do tańca przygrywał zespół "Roland". - Świetna muzyka, która od razu odrywa od krzeseł - stwierdza Maciek, jeden z zaproszonych gości. - Bywałem na wielu imprezach, ale jestem przekonany, że właśnie tę zapamiętam na długo. Chyba tylko ZSP nr 1 w Jarocinie ma tak rozrywkowych i tolerancyjnych profesorów - dodaje.

Kilka godzin później, kiedy emocje już nieco opadły, te "poważne połowinki", za jakie miała uchodzić impreza, zamieniły się w prawdziwą, wesołą potańcówkę! Obcas partnererek zaczęły przytupywać w takt skocznej piosenki, zakochani szepotali sobie czułe słówka na bocznej ławeczce, a kilku odważnych chłopców z klasy 2 LOB postanowiło przełamać lody i wkroczyć do samej "jaskini lwa" (tu stolik nauczycieli), by poprosić panią dyrektor i jej świtę (tu panie profesor) o jeden taniec. - Najbardziej podobał mi się ten moment, kiedy wraz z nauczycielami odtanńczyliśmy symboliczne "KACZUSZKI"! Fajna była cała impreza, ale ten wątek tak jakoś utkwił mi w głowie i pozostanie na długo - mówi Klaudia, uczennica ZSP nr 1.

Niestety, nawet najfajniejsze zabawy kiedyś muszą się skończyć. Grubo po godzinie dwudziestej czwartej zmęczeni tańcem uczniowie, zaproszeni goście i nauczyciele rozeszli się do domów. Miejmy nadzieję, że "POŁOWINKI 2008" każdy z nich zapamięta na długo.

JOANNA WAWRZYŃKIEWICZ



Różnorakie "kiecki", marynary i fryzury. Oto moda obowiązująca na połowinkach!



15.11.2008

Stoły uginaty się pod talerzami, a parkiet pod stopami!



Biało-zielone dekoracje dodawały uroku imprezie.

Recki subiektywnym i laickim okiem

filmy

Historia wielkiego człowieka



Trudno zrecenzować ten film, bo jak recenzować prawdziwe świadectwo, niewątpliwie wzruszające świadectwo... Dzisiaj możemy porównać opowieść kardynała Dziwisza zapisaną na papierze, z filmową opowieścią o Janie Pawle II. "Świadek" w reżyserii Pawła Pitery swoją polską premierę miało 17 października. Zaledwie dzień wcześniej, jako pierwszy oglądał je w Watykanie papież Benedykt XVI. Do tego czasu film owiany był tajemnicą.

Nie miałam okazji, aby obejrzeć reakcję publiczności i przekonać się, czy inni zareagowali na ten film podobnie jak ja, miałam za to przyjemność odebrania filmu w sposób osobisty, bardzo indywidualny, siedząc przed ekranem zupełnie sama.

"Byłem z nim prawie czterdzieści lat" - te słowa wypowiedziane przez kardynała Dziwisza rozpoczynają filmową opowieść o Karolu Wojtyła, późniejszym papieżu. Na ekranie pojawia się wolno spadająca gałązka oliwna, której twórcy pozwolili dotknąć ziemi dopiero na koniec filmu, by objąć tę historię o niezwykłym człowieku wyrazistą klamrą. Początek i koniec - to, co w sercach wszystkich ludzi utkwiło najbardziej. Aktor Michael York (wystąpił np. w filmie "Jezus z Nazaretu" Franco Zeffirellego), pełni rolę drugiego narratora i wraz z Dziwiszem podąża śladami Wojtyły. Opowiadają oni o dzieciństwie Papieża Polaka, jego wieku młodzieńczym, służbie Bogu na stanowisku Piotra, aż do momentu śmierci. W tym filmie poznajemy życiową drogę papieża. Nowe, nikomu dotąd nieopowiedziane historie z życia tego wielkiego człowieka sprawiają, że pokazana po raz kolejny historia o Janie Pawle II nabiera świeżości, jest zupełnie inna niż to, co do tej pory widzieliśmy. Podczas dziewięćdziesięciminutowego seansu mamy wrażenie, że odkrywamy tajemnice, zaglądamy tam gdzie niewielu miało możliwość zajrzeć. Podróż w życie tej wyjątkowej osoby umila nam muzyka greckiego kompozytora, Vangelisa oraz polski akcent - muzyka Roberta Jansona. W filmie jest również mowa o sprawie, która wciąż pozostaje otwarta - o beatyfikacji Jana Pawła II - santo subito, natychmiast święty.

"Świadek" to manifestacja życia i wiary w dobro drugiego człowieka. Wszystko, co zobaczymy na ekranie, zupełnie nieświadomie będziemy przeżywać bardzo głęboko. "Świadek" to film, który warto obejrzeć niejednokrotnie. Być może dostrzeżemy i usłyszymy coś, co umknęło nam za pierwszym razem... Serdecznie polecam...

KAROLINA OSICKA

"Świadek" / 2008 / Paweł Pitera / Michael York /

OCENA: 9/10 (mocno naciągane)

płyty

Złe dziewczyny nie płaczą. One wyją.



Po składankach jazzowych zawsze można spodziewać się, że będą przynajmniej zadowalające, po smooth jazzowych - że bardzo dobre. A kiedy dochodzi jeszcze odrobina elektroniki, można przypuszczać, że krążek będzie absolutnie uniwersalny i każdy znajdzie na nim coś dla siebie. Ta płyta jednak odchodzi od utartego schematu. Niby można pozachwycać się ikoną Amy Winehouse czy debiutującą, ale już uwielbianą przez świat Duffy. Niby odkrywamy kilka całkiem niezłych utworów, wszystkie wykonane na wysokim poziomie (w tym miejscu chciałabym zrobić ukłon w stronę naszego rodzimego zespołu PIN.SET - dziewczyny, naprawdę byłam pod wrażeniem!), ale całość... nudzi już po drugim przesłuchaniu.

Cała zadziorność traci swój urok, jeśli jest watkowana do znudzenia, a świeżość nieco „wiednie” w niezbyt oryginalnych aranżacjach. Oczywiście zdarza się kilka miłych niespodzianek. Żadnej ze wspomnianych wyżej pań nie trzeba przedstawiać, PIN.SET-ek warto posłuchać choćby ze zwykłego poczucia lokalnego patriotyzmu, a kilka z mniej znanych artystek bardzo pozytywnie mnie zaskoczyło. Całość sprawia jednak wrażenie „niebłałości dopracowanej w każdym szczególe”, co wręcz męczy podczas słuchania składanki. Do tej smutnej litanii można dodać jeszcze wątpliwe umiejętności wokalne kilku pań, ale z grzeczności ich pseudonimu artystycznego nie wymienię, bo to już możecie ocenić sami, słuchając płyty.

Nie chciałabym się posuwać do stwierdzenia, że płyta jest zła, bo to z pewnością byłaby gruba przesada z mojej strony. Ale zupełnie adekwatne słowo to „przedobrzone”. Jak wiadomo, lepsze jest wrogiem dobrego, a twórcy tej kompilacji albo odwalili kawał dobrej roboty, którego mój ograniczony umysł nie jest w stanie pojąć albo tak się starali, że przebrali miarę. A szkoda, bo taki krążek (a raczej krążki dwa, bo to edycja dwupłytowa) mógłby być świetny, tymczasem jest zaledwie nieco ponad przeciętny. Niby nie ma się do czego przyczepić, ale do ideału tak daleko...

KASIA KOWALSKA

„Bad girls don't cry”, wytwórnia: Arizona University Records, 2008

OCENA: 5/10